


<https://doi.org/10.18778/1644-857X.22.01.11>

RADOSŁAW ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI  
UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF LODZ

 <https://orcid.org/0000-0003-2176-140X>

## W obronie własnej tożsamości – XIX-wieczne zmagania mieszkańców Podola z rosyjskim imperium – na marginesie książki Jarosława Sumyszyna

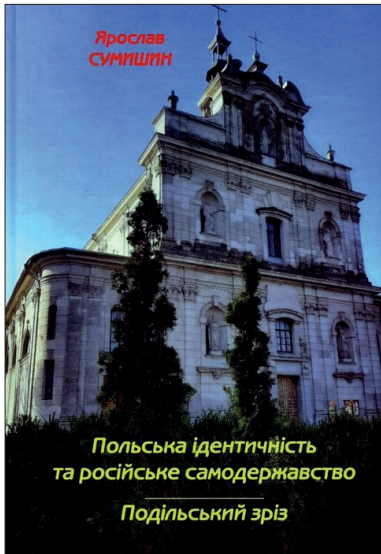
(Rec. Jarosław Sumyszyn, *Pol'ska identycznist' ta rosij's'ke samoderżawstwo. Podil's'kyj zriz*, Drukarnia „RUTA”, Kam'ianec'-Podil's'kyj 2022, ss. 303 / Jarosław Sumyszyn, *Polska tożsamość narodowa a rosyjskie samodzierżawie. Wątek podolski*, Drukarnia „RUTA”, Kamieniec Podolski 2022, ss. 303).

O mawiana książka nie wyszła spod pióra zawodowego historyka. Jarosław Sumyszyn jest bowiem – jak sam pisze – badaczem amatorem, publicystą i genealogiem – zwłaszcza w tej ostatniej dziedzinie zebrał już spore doświadczenie. Jest też autorem innych książek poświęconych jego rodzinnemu Podolu: *Wielokulturowe Podole. Osada Wodyczka jako odzwierciedlenie historii regionu oraz Czarnoostrowski dziedzictwo Rzeczypospolitej*<sup>1</sup>.

Pracę otwiera rodzaj literackiego wstępu zatytułowanego *Tożsamość z innej epoki*. Nie znajdujemy w nim informacji (zwykle towarzyszących pracom historyków) dotyczących realizowanych zadań badawczych, cezur chronologicznych (w istocie zamykają się one w przedziale od końca XVIII w. do lat bezpośrednio poprzedzających

<sup>1</sup> J. Sumyszyn, *Mu'lykult'urne Podilla. Poselennia Wodyczky jak widdzerkattennia istoriji kraju*, Kamjanec'-Podil's'kyj 2019; i d e m, *Czarnoostruw's'kyj spadok Reczi Pospolytoji*, Kam'ianec'-Podil's'kyj 2020.

wybuch I wojny światowej), konstrukcji rozprawy, zastosowanej metody, podstawy źródłowej czy literatury. Jednak książka warta jest uwagi zawodowego historyka – zwłaszcza polskiego, zajmującego się dziejami dawnych ziem Rzeczypospolitej pod zaborem rosyjskim i to nie tylko dla oryginalności podjętego w niej tematu. Widoczny w niektórych aspektach brak zawodowego przygotowania warsztatowego Autora jest mankamentem, który w moim przekonaniu należy wszakże zaakceptować ze względu na wybitnie źródłowy charakter publikacji opartej na dokumentach pozyskanych z ukraińskich archiwów państwowych obwodów winnickiego,



żytomierskiego i chmielnickiego, a także z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy w Kijowie. Jarosław Sumyszyn przebadiał w sumie 28 fondów zawierających obfity materiał odnoszący się do interesujących go zagadnień, wcześniej w takim wymiarze niewykorzystywany, którego wprowadzenie do obiegu naukowego jest walorem samym w sobie. Zamieszczony na końcu pracy *Spis wykorzystanych źródeł i literatury* oraz bogaty aparat naukowy w postaci licznych, rzetelnie sporządzonych przypisów pozwala bez problemu pozyskać informacje, do których nie ma odniesienia we wstępie.

Literatura przedmiotu cytowana w książce jest nader skromna. Zawiera jedynie 13 pozycji. To bezsprzecznie mało, ale zarazem w oczywisty sposób sprawia, że prowadzona narracja ma wybitnie źródłowy charakter. Nie próbuję owej literatury w tym miejscu całościowo uzupełniać, gdyż zabieg taki zmuszałby do załączenia do recenzji sporej listy wartych uwzględnienia opracowań, ale zwrócę uwagę na dość istotne moim zdaniem pominięcia prac autorów polskich: Juliusza Bardacha, Bolesława Kumora, Tadeusza Łepkowskiego, Franciszka Rawity-Gawrońskiego, Mariana Tokarzewskiego, Ireny Wodzianowskiej, Andrzeja Walickiego, Andrzeja Wrońskiego czy będącej po części wydawnictwem źródłowym

publikacji Jacka Legiecia i Krzysztofa Kawalca<sup>2</sup>. Podobnie rzecz się ma odnośnie do literatury publikowanej po ukraińsku i rosyjsku autorów, takich jak Ołeksandr Petrowycz Hryhorenko, Ludmyła Heorhijiwna Iwanowa, Ewhenyj Epafrodytowycz Kartowcow, Iwan Tmofijowycz Łisewycz, Jurij Mykołajowycz Poliszczuk, Jułija Wałentyniwna Chytrowska, Wałentyna Stepaniwna Szandra i inni, jak również publikujących m.in. po ukraińsku japońskich badaczy – profesora Uniwersytetu w Tokio – Kimitaki Matsuzato i piszącego po rosyjsku Nobuyi Hashimoto z uniwersytetu w Hiroszimie<sup>3</sup>. Część z owej literatury jest zresztą dostępna *online*.

<sup>2</sup> J. Bardach, *Od narodu politycznego do narodu etnicznego w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 4, s. 1–16; B. Kumor, *Kasata diecezji kamienieckiej na Podolu w 1866 r.*, „Studia Catholica Podoliae”, t. I, Gródek–Kamieniec Podolski 2002; T. Łepkowski, *Powstanie 1831 roku na Ukrainie*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990, s. 413–426; F. Rawita-Gawroński, *Konfiskata ziemi polskiej przez Rosyję po roku 1831 i 1863 (uwagi i materiały do statystyki Ukrainy, Podola i Wołyń)*, Kraków 1917; idem, *Rok 1863 na Rusi*, t. II (*Ukraina, Wołyń, Podole*), Lwów 1903; M. Tokarzewski, *Przyczynek do historii męczeństwa Kościoła Rzymskokatolickiego w diecezjach kamienieckiej i łucko-żytomierskiej*, Łuck 1931; I. Wodzianowska, *Powstanie styczniowe na Podolu w świetle akt śledczych*, „Teki Komisji Historycznej OL PAN” 2013, t. X, s. 104–116; A. Walicki, *Koncepcje tożsamości narodowej i terytorium narodowego w myśli polskiej czasów porzoborowych*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1993, t. XXXVIII, s. 215–231; A. Wroński, *Powstanie styczniowe na Ukrainie*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–64. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, red. S. Kalemka, Warszawa 1990, s. 374–376.

<sup>3</sup> O.P. Hryhorenko, *Formuwanie publicznych bibliotek u mistach Podil’skoji huberniji w druhij połowyni XIX – na początku XX st.*, „Naukowi praci Kamjanec’-Podil’skoho nacional’noho uniwersytetu imeni Iwana Ohijenka, ser. Bibliotekoznawstwo. Knyhoznawstwo” 2010, wyp. 2, s. 117–123; Ł.H. Iwanowa, *Ukrajins’ke pytania w pol’s’komu powstanni 1863 r.*, „Jewropejs’ki perspektywy” 2013, № 12, s. 179–186; Je.Je. Kartowcow, *Obrusienije ziemlewladienija w Jugo-zapadnom kraje*, Kijew 1877; I.T. Łisewycz, *Duchowno sprahli: Duchowne zytia pol’s’koji nacional’noji menszyny na Naddnyprians’kij Ukraini w 1864–1917 rr.*, Kyiw 1997; idem, *U zatinku dwohlawoho orla (pol’s’ka nacional’na menszyna na Naddnyprians’kij Ukraini w druhij połowyni XIX st. na początku XX st.)*, Kyiw 1993; K. Matsuzato, *Iz komissarow antipolonizma w proswietitielej dieriewni: mirowyje posredniki na Prawobierieżnoj Ukrainie (1861–1917 gg.)*, [w:] *Socjalnaja transformacyja i mieżetniczeskije odnoszenija na Prawobierieżnoj Ukrainie: 19 – naczało 20 ww.*, red. K. Matsuzato, Moskwa 2005, s. 62–121; Ju.M. Poliszczuk, *Nacional’ni Menszyny prawobereżzia Ukrainy u konteksti etnicznoji Polityky rosij’s’koji imperiji (kinec’ XVIII – poczatok XX st.)*, Kyiw 2012; N. Hashimoto, *Uczebnaja politika Rossijskoj imperii w zapadnych gubernijach i «polskij wopros» (Koniec XVIII w. – pierwaja połowina XIX w.)*, [w:] *Socjalnaja transformacyja i mieżetniczeskije*

Tytuł opracowania nie w pełni oddaje jego zawartość. Rozważania dotyczące polskiej tożsamości narodowej w konfrontacji z polityką rosyjskiego imperium nie stanowią głównego nurtu narracji prowadzonej przez Autora. Już we wstępie Sumyszyn dochodzi bowiem do wniosku, że przedmiotem prowadzonych przez niego badań jest znacznie szersze zjawisko socjokulturowe, wychodzące poza granice etniczne czy granice jednego etnosu. Słusznie stwierdza, że w XIX w. na prawobrzeżnej Ukrainie dominowała wśród tamtejszego ludu specyficzna tożsamość ukształtowana w rezultacie wielowiekowej dyfuzji kulturowej – wzajemnego przenikania się kultur polskiej i ukraińskiej, stąd przymiotnik „polska”, „polski” nie oddaje pełnej gamy mentalnych osobliwości, z którymi mamy do czynienia, ale mimo to najbardziej charakteryzuje przedmiot badań. Drugi podmiot wymieniany w tytule pracy – rosyjskie samoderżawie – jest przez Autora konsekwentnie traktowany jako okupant zagrabionych w wyniku rozbiorów ziem dawnej Rzeczypospolitej. Rosyjskie imperium od początku zetknęło się na nich z problemem „mentalnej indywidualności” miejscowej ludności. „Kultura, mowa, obyczaje, wyznania, prawo – wszystko to było obce dla wschodniej monarchii, utrudniało asymilację anektowanych terytoriów” (s. 9–10) – twierdzi Sumyszyn. Autor wskazuje na różnorodne czynniki tworzące tożsamość mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej na tych terenach, wyjaśniając zawilości samoidentyfikacji etnicznej, politycznej i terytorialnej, zmiennej zresztą w zależności od okoliczności i miejsca przebywania. Wskazuje, że np. szlachcic polskiego pochodzenia etnicznego poza granicami Podola mógł być uznawany za politycznego Podolanina, na Wołyniu za Polaka, a w Wielkopolsce za Rusina. Stosunek imperium

---

*otnoszenija...*, s. 132–174; Ju.W. Chytrows'ka, *Oficijna polityczna pozycja rymo-katołyć'koho duchowenstwa Prawobereżnoji Ukrainy szczo rosijs'koho samoderżawstwa u XIX – na počatku XX st.*, Kyiw 2014; eadem, *Widczużennia ukrajins'koho prawobereżnoho selanstwa uvid prawoslawnoji cerkwy u perszji Połowyni XIX st.*, Kyiw 2013; eadem, *Uczast' rymo-katołyć'koho ta prawoslawnoho duchowenstwa Prawobereżnoji Ukrainy w pol's'komu nacional'no-wyzwol'nomu powstanni 1863–1864 rr.*, „Naukowi zapysky Nacional'noho uniwersytetu «Ostroz'ka akademija», ser. Istoryczne rehijeznawstwo” 2010, wyp. 3, s. 279–288; W.S. Szandra, *Biurokrat iak subjekt rusyfikaciji na Prawobereżnij Ukraini pisle pol's'koho Sicznewoho powstannia 1863 r.*, [w:] *Pol's'ke nacional'ne powstannia 1863–1864 rr. na Prawobereżnij Ukraini: wid miŕiw do faktiw: kolektywna monohrafija*, Uman' 2014, s. 159–176; eadem, *Social'ni ta polityczni naslidky dla Ukrainy pol's'koho Sicznewoho powstannia 1863 r.*, „Ukrajins'kyj istorycznyj žurnal” 2014, wyp. 1 (№ 514), s. 106–119.

rosyjskiego do polskości miał jeszcze inny, podkreślany w książce, wymiar. Rosyjska, a potem sowiecka propaganda twierdziła, że owe odrębności mieszkańców prawobrzeżnej Ukrainy były rezultatem „opolaczenia” i „okatoliczenia” miejscowej ludności, przemilczając większość kształtujących je aspektów niezręcznych dla rosyjskiego szowinizmu. Jak wyjaśnia Sumyszyn, w rosyjskim imperium słowo „Polak” służyło do oznaczenia obcego elementu w systemie imperialnej budowy świata. Określano nim zarówno byłego unitę, spolonizowanego Rusina czy etnicznego Ukraińca – katolika. Tymczasem wszystkie te kategorie ludzi tworzyły wielokulturową wspólnotę mieszkańców ukraińskich ziem, charakteryzującą się tożsamością mieszaną lub złożoną „wielotożsamością”. O ile w dawnej Rzeczypospolitej słowo Polak nie musiało mieć koniecznie etnicznego znaczenia, ale polityczne – oznaczało mieszkańca tego właśnie państwa, o tyle w Rosji miało ono znaczenie czysto etniczne. Używając go starano się odgrodzić Polaków od innych etnosów uznawanych za wspólne z wielkorosyjskim. Polskie powstania narodowe przekonały carat, że od rozwiązania kwestii polskiej zależy bezpieczeństwo imperium rosyjskiego. Tu, zdaniem Autora, tkwiły źródła walki, jaką Rosja rozpoczęła z Kościołem katolickim, szkołami polskimi, rozpowszechnianiem polskiej literatury czy polskiej symboliki narodowej. Te działania pobudzały z kolei ducha buntu wśród poddanej prześladowaniom ludności. O tym właśnie – o wzajemnych zmaganiach na tak zakreślonym polu bitwy, w których Sumyszyn dostrzega pewien wpływ na genezę samodzielnej kultury współczesnej Ukrainy – jest ta książka.

Konstrukcję pracy można określić jako opartą na kryterium problemowym, ale ze względu na przenikanie się pewnych zagadnień nie jest ono stosowane dogmatycznie. Praca składa się z trzech rozdziałów podzielonych na szereg podrozdziałów (od trzech do dziewięciu).

Pierwsza z zasadniczych części książki nosi tytuł *Ucisk i prześladowanie polityczne*, a jej początkowy podrozdział (s. 14–31) został umieszczony pod hasłem *Dyskryminacja z powodów etnicznych i religijnych*. Autor konstatuje w nim, że po rozbiorach tradycje i kultura Rzeczypospolitej nadal dominowały na terenach prawobrzeżnej Ukrainy – w tym także w sferach majątkowych i gospodarczych, urzędniczo-administracyjnych i innych. Terminy „polskie ziemie”, „polskie gubernie” były stosowane nawet w pismach urzędowych. Radykalne zmiany pod tym względem nastąpiły dopiero po

powstaniu listopadowym. Represje i nasilona rusyfikacja dotknęły zarówno życia gospodarczego, jak i religijnego owych prowincji. Władze rosyjskie starały się zniszczyć spadek po Rzeczypospolitej, który symbolizował przynależność Prawobrzeża do innego modelu cywilizacyjnego. Jak zauważa Sumyszyn, charakterystyczne było to, że represje owe prawie nie dotknęły najbogatszej polskiej arystokracji, często zajmującej dość ugodowe stanowisko wobec okupacyjnej administracji (takim terminem Autor posługuje się stale i konsekwentnie) rosyjskiej. Niemniej w owym okresie zwolniono z urzędów wszystkich „politycznie nieprawomyślnych”. Po powstaniu styczniowym dyskryminacja z powodów religijnych uległa nasileniu. Posady stracili wszyscy katoliccy urzędnicy, których zastąpiono prawosławnymi. Ponadto zwolniono ze służby wszystkich katolickich leśników, aby ludzie niepewni politycznie nie mieli dostępu do broni. Uderzono też w polską własność ziemską. Represje te trwały dziesięciolecia, ale czasem rozporządzenia władz centralnych były przez władze lokalne częściowo ignorowane. Także polska elita prowincji starała się tam, gdzie to było możliwe stawiać opór. Na podstawie przebadanych archiwaliów Autor przytacza w sposób kazuistyczny – opisując kolejne przypadki – szereg przykładów represji sądowych, prowadzonych postępowań śledczych i zapadłych wyroków wydawanych przez sądy guberni podolskiej za posiadanie broni bądź zakazanych druków w okresie powstania styczniowego (50% z nich zakończyło się skazaniem na zesłanie lub więzienie). Jak się okazuje, znaczna część owych spraw nie była skutkiem stwierdzonych faktów, ale jedynie efektem wysiłków lokalnych władz, by wykazać się gorliwością przed ich zwierzchnością. Większość obwinionych należała do niezamożnej szlachty.

W drugim podrozdziale (s. 32–45), ujętym pod tytułem *Uciążliwa kontrola obywateli*, stykamy się z innym polem represyjnej aktywności władz rosyjskich wobec ludności Prawobrzeża. Autor zauważa, że o ile represje za posiadanie broni mogą wydawać się logicznym następstwem porażki polskiego zrywu wyzwolenczego, o tyle ścisła kontrola obywateli, donosy i szpiegowanie świadczyły o wysiłkach władz, by w zarodku zdusić środowiska inaczej myślących i posiać strach w polskiej społeczności regionu. Represje często przyjmowały formy groteskowe i skutkowały niewspółmiernie okrutnymi wyrokami – np. wtrąceniem do twierdzy, chłostą czy zesłaniem na katorgę za „nieprawomyślne odezwanie się”. Twierdzenia te są poparte przykładami podobnych spraw od 1796 r.

poprzez lata trzydzieste XIX w., a na 1863 r. skończywszy. Wśród nich zdarzały się i przypadki, w których polski patriotyzm bywał wykorzystywany przez osobistych wrogów obwinionych, skłonnych składać donosy na współobywateli w celu pozbycia się konkurencji czy sąsiada, z którym toczono spór w zupełnie innej sprawie. Ostatni podrozdział tej części pracy (s. 46–55) pt. *Walka z księżmi i propagowaniem narodowej symboliki*, zawiera kolejną partię zrelacjonowanych spraw i śledztw prowadzonych przeciwko duchowieństwu katolickiemu Podola, którego kazania od 1832 r. zostały poddane zaostrzającej się cenzurze. Mimo to, kapłani pozwalali sobie na antyrosyjskie akcenty w wypowiedziach do swoich wiernych, a w każdym razie tak władze interpretowały głoszone przez nich słowa, stosując wobec obwinionych kary zsyłek i katongi, a część zmuszając do ucieczki za kordon – po 1867 r. najczęściej do Austro-Węgier. Prześladowaniom podlegała też polska symbolika narodowa, w której widziano element tożsamości groźnej dla imperium – zakazane było używanie symbolu orła białego czy śpiewanie pieśni patriotycznych, noszenie polskiego ubioru narodowego, czarnych żałobnych sukien, biżuterii narodowej, a nawet posiadanie niedozwolonej przez cenzurę literatury francuskiej czy polskich wierszy. Mimo to żałoba narodowa w stroju kobiet utrzymywała się do 1866 r., a karano za nią aż do roku 1873. Autor odnalazł ponad 100 spraw toczonych z tego powodu przed sądem w Kamieńcu Podolskim.

Rozdział drugi – najdłuższy – zatytułowany „*Uwiedziony*” w *katolicyzm*, co jest cytatem z urzędowych dokumentów rosyjskich, traktuje o przypadkach zmiany wiary z prawosławnej na katolicką, powrotu do katolicyzmu czy innych zawikłaniach związanych z określeniem sytuacji wyznaniowej mieszkańców Podola. W pierwszym podrozdziale: *Atak caratu na Kościół Rzymskokatolicki, nadzorcza rola Rosyjskiej Cerkwii Prawosławnej*, Autor przypomina o długo po rozbiorach utrzymującym się wpływie Kościoła katolickiego na społeczeństwo Podola. Dopiero powstanie listopadowe unaocznilo władzom rosyjskim potrzebę podjęcia radykalnych kroków zmierzających do ograniczenia jego roli na inkorporowanych terytoriach. Katolicyzm został uznany wtedy za duchowego strażnika idei odbudowy dawnej Rzeczypospolitej i symbol wrogiego rosyjskości polonizmu. W 1832 r. zamknięto 61 spośród 86 istniejących na terenie Prawobrzeża klasztorów katolickich, w 1840 r. – bez zgody Watykanu – połączono diecezję łucką i żytomierską, a w 1866 r.

zniesiono diecezję kamieniecką. Aby zniszczyć jedność katolicyzmu z kulturą polską w 1843 r. wprowadzono obowiązkowy język rosyjski w konsystorzach i seminariach katolickich, na początku lat czterdziestych skonfiskowano szereg majątków kościelnych, na skutek czego kler katolicki prowincji Prawobrzeża utracił niezależność finansową i – jak pisze Sumyszyn – został przekształcony w drobnych urzędników z niewielką pensją państwową. Autor obliczył, że od lat trzydziestych do sześćdziesiątych XIX w. wydano w imperium rosyjskim ponad 40 antykatolickich aktów normatywnych. Zabroniono procesji poza obrębem świątyń, stawiania krzyży przy drogach i na placach, odprawiania mszy w domach wiernych, przyjmowania na służbę kościelną prawosławnych, nauczania wiejskich dzieci, opuszczania parafii bez specjalnego zezwolenia, prowadzenia kancelarii w języku polskim itd. Mimo to społeczeństwo katolickie w guberni podolskiej było dość liczne. W roku 1863 stanowiło 14% mieszkańców (219 000 osób), a w roku 1897 w liczbach bezwzględnych nawet wzrosło do 262 700. Sumyszyn przytacza te oficjalne dane z komentarzem, że część oficjalnie zapisanych jako prawosławni, nadal spowiadała się i modliła po polsku w kościołach katolickich albo unickich. Rosyjska, a potem sowiecka, propaganda widziała w tym „efekty polonizacji”. Tymczasem, zdaniem Autora, od chrztu Rusi Kijowskiej Cerkiew na Ukrainie przyznawała się do tzw. podwójnej tożsamości – wierności tradycji obrządku wschodniego, ale i potwierdzonej Unią Brzeską z 1596 r. jedności ze Stolicą Apostolską. W Cerkwi unickiej Sumyszyn widzi ukraiński fenomen religijny i kulturowy, a także czynnik tożsamości ukraińskiej. Sytuacja taka powodowała zaniepokojenie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej (dalej: RCP) na Podolu, gdyż w pewnych parafiach jeszcze w latach siedemdziesiątych XIX w. 1/3 wiernych prawosławnych odmawiała modlitwy po polsku. Często były przypadki, zwłaszcza wśród małżeństw mieszanych wyznaniowo, że takie rodziny chodziły zarówno do kościołów, jak i cerkwi obu obrządków. Zdarzały się też przejścia z prawosławia na katolicyzm, co władze traktowały w kategoriach zdrady i karały twierdzą lub zesłaniem na Sybir czy do rot aresztanckich, niższe stany musiały się liczyć także z chłostą. Wypadki represji i spraw sądowych do lat trzydziestych zdarzały się rzadko, Od początku lat czterdziestych do sześćdziesiątych obserwujemy jednak ich gwałtowny wzrost, co zostało zilustrowane w zamieszczonej w książce tabeli (s. 65–66). Zdarzające się konwersje na katolicyzm Autor



uznaje częściowo za reakcję na brutalne postępowanie caratu. Zaraz po trzecim rozbiorze zamknięto bowiem większość cerkwi unickich na prawobrzeżnej Ukrainie, oficjalnie likwidując Unię w 1839 r. i zmuszając jej wiernych do przejścia na prawosławie. „I tak oto miliony parafian-unitów, automatycznie i przymusowo stały się parafianami RCP, która była im cywilizacyjnie obca” – ocenia Sumyszyn (s. 63), twierdząc przy tym, że w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. sytuacja w parafiach niewiele się zmieniła, i tak bowiem kultywowano tam tradycje unickie. Jednak po powstaniu listopadowym doszło do zaostrzenia represji wobec katolicyzmu. Ukaz z 1832 r. nakazywał chrzczyć dzieci z małżeństw mieszanych w cerkwiach prawosławnych, co zburzyło istniejącą dotąd równowagę dwukulturowej wspólnoty prawobrzeżnej Ukrainy. Przedtem panowała w tym względzie dość duża dowolność. Często synów chrzczono w wierze ojca, a córki w wierze matki. Zdarzało się też, że bez względu na wyznanie rodziców, nowo narodzone niemowlę, zwłaszcza zimą, wieziono do chrztu do najbliższej świątyni chrześcijańskiej, starając się nie narażać go na dłuższą, niebezpieczną podróż w mroźną pogodę do odległej świątyni właściwego dla danej rodziny obrządku.

Ponadto RCP była częścią systemu samodzierżawia i oprócz zaspokojenia potrzeb duchowych, wykonywała funkcje nadzorcze, kontrolując także inne wyznania chrześcijańskie i składając raporty w tych kwestiach do urzędu gubernatora i władz policyjnych. Sprawność owego systemu nadzoru zależała od czynnika ludzkiego. Zdarzało się bowiem, że przez całe lata odprawiano nabożeństwa katolickie oraz spowiadano wiernych i nikt temu nie przeciwdziałał. Do lat czterdziestych miejscowe władze często też nie reagowały na przypadki konwersji wiernych na katolicyzm. Ale wśród kleru prawosławnego byli też zawzięci przeciwnicy katolicyzmu, którzy gorliwie wyszukiwali i tępil jego przejawy. Państwo popierało również budowę nowych cerkwi prawosławnych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, mimo że nie było takiej potrzeby.

Podrozdział *Sprawy sądowe* rozpoczyna tabela przedstawiająca liczbę postępowań sądowych, jakie toczyły się w sprawach o zabronioną konwersję na katolicyzm w latach 1802–1880. Do początku lat czterdziestych były to sporadyczne wypadki. Ich liczba jednak rosła, osiągając apogeum na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Autor dostrzega we wzmożeniu walki z katolicyzmem także czynnik pokoleniowy. Nowa generacja

podlegała większym naciskom, mającym wymusić na niej zerwanie z więziami kulturowymi poprzedniej epoki. Presję wywierano przede wszystkim na najuboższe i nieoświecone warstwy społeczeństwa. Większość uległa i przyjęła prawosławie. Opornych czekało więzienie, roty aresztanckie lub Sybir. Jednakże z badań Sumyszyna wynika, że ostatecznie spraw, które znajdowały swój finał przed sądem, było nieporównanie mniej niż odnotowanych tego typu wypadków w doniesieniach RCP. Częściowo wynika to z faktu, że nie wszystkie akta spraw się zachowały, a zatem w rzeczywistości mogło ich być więcej. Ponadto miejscowe duchowieństwo prawosławne wykazywało się często nadgorliwością składając doniesienia nie oparte na faktach, którym nie nadawano dalszego biegu. Jeśli była taka możliwość, w pierwszych dziesięcioleciach część urzędników, rekrutująca się wciąż z miejscowych katolików i szlachty, nie reagowała na łamanie prawa w tej dziedzinie. Okazuje się, że większość przechodzących na katolicyzm stanowili chłopci (65,4%). Podważa to stereotyp kreowany przez propagandę rosyjską i sowiecką, że na prawobrzeżnej Ukrainie katolik był Polakiem-szlachcicem, a prawosławny – chłopem Rusinem. Inaczej zresztą być nie mogło, bo największy odsetek katolików na Podolu (około 75%) stanowili chłopci. Włociańskie środowisko Prawobrzeżnej Ukrainy – jak przekonuje Autor – stanowiło podstawę licznej, dwukulturowej wspólnoty, łączącej obyczaje ukraińskiego i polskiego etnosu, w którym harmonijnie funkcjonowały zasady wschodniego i zachodniego obrządku chrześcijańskiego, będąc na tych ziemiach organicznie przemieszane.

Kontynuację wątku dotyczącego zmiany wyznania znajdujemy w kolejnym podrozdziale: *Wpływ ukraińskiego katolicyzmu (unityzmu) na światopogląd wiernych*. Nie wchodząc w dyskusję nad merytoryczną trafnością utożsamienia ukraińskiego katolicyzmu z unityzmem, na które zdecydował się Autor, trzeba zwrócić uwagę, że przypadki przechodzenia mieszkańców Podola na katolicyzm były związane początkowo z wcześniejszą przymusową konwersją unitów na prawosławie. RCP uważała wiernych Cerkwi unickiej za „przykre nieporozumienie, zagubione dusze, które w rzeczywistości są częścią prawosławia” (s. 84). Stąd prześladowanie unitów, którzy nigdy nie byli prawosławnymi. W pierwszych dziesięcioleciach zaborów wyroki w procesach sądowych toczonych w takich sprawach nie były surowe, o czym Sumyszyn przekonuje przytaczając cały szereg tego typu postępowań. Autor wskazuje, że w pierwszej

połowie XIX w. spora część unitów, kierując się tradycją stosunków Cerkwi unickiej i Kościoła katolickiego, korzystała na tej samej zasadzie z posług religijnych pobliskich cerkwi prawosławnych, także często wyznających tradycje unickie (np. w kwestiach chrztu). Tymczasem ktoś ochrzczony w Cerkwi prawosławnej, a chodzący do świątyni innego obrządku mógł się spotkać z represjami – aż do zsyłki w żołdactwo czy odebrania dzieci i przekazania ich na wychowanie do rodzin prawosławnych. Ten sam problem przypadków konwersji wyznaniowej jest kontynuowany w podrozdziale *Małżeństwa mieszane i przebywanie w pańskich majątkach*. Wątek ten został zatem wyodrębniony jedynie na podstawie czynników prowadzących do konwersji, pozostajemy wszakże w obrębie tego samego problemu – represji spowodowanych zmianą wyznania. Czytelnik i tu ponownie informowany jest w sposób drobiazgowy o kolejnych przypadkach tego typu spraw trafiających na wokandę sądową. Potwierdzają one sformułowaną w tytule tezę, że zarówno małżeństwa międzywyznaniowe, jak i przebywanie w środowisku kulturowym dworu ziemiańskiego sprzyjały przechodzeniu na katolicyzm, co spotykało się z represjami nawet w stosunku do obcych poddanych, którzy zawarli związek małżeński z osobą prawosławną i spowodowali jej konwersję. Na podobnej zasadzie wyodrębniono następny podrozdział: „*Konwersja*” *poprzez chrzest*. I tu Autor podaje szereg przykładów spraw sądowych dotyczących zmiany wyznania nowo narodzonych z mieszanych małżeństw poprzez chrzest w obrządku katolickim, co po 1832 r. było zakazane. Pociągani do odpowiedzialności, postępując w tradycyjny na Podolu sposób, często nie mieli świadomości łamania prawa, a w każdym razie tak tłumaczyli się przed sądem. W tego typu sprawach nakazywano wychowywanie dzieci w prawosławiu, grożąc oddaniem ich do prawosławnych krewnych. Represje spadały też na księży katolickich, którzy udzielali chrztu zarówno w przypadku, gdy dzieci pochodziły z małżeństw mieszanych, jak i w sytuacji, gdy były podrzutkami niewiadomego pochodzenia. Kapłani musieli się liczyć z czasowym wydaleniem z miejsca sprawowanej posługi.

W podrozdziale *Niezłomni a nawet zuchwali* odnajdujemy przykłady takiego działania władz, które zachęcało do szybkiego powrotu do prawosławia poprzez ofiarowywanie aktu łaski podsądnym, pod warunkiem natychmiastowego porzucenia przez nich katolicyzmu. Zdarzały się jednak także takie akty łaski, na mocy których zaniechano dalszego postępowania zezwalając na pozostanie

w obrzędku łacińskim. Autor przytacza przypadki procesów trwających nawet dziesięć lat, które nie zdołały skłonić obwinionych do zmiany wyznania. Podaje też przykłady spraw opartych na fałszywych donosach niższego duchowieństwa prawosławnego, będące częścią jakiegoś innego osobistego sporu czy chęci zemsty na podsądnych. Konstatuje również, że większość pociąganych do odpowiedzialności, po pierwszej rozmowie z duchowieństwem prawosławnym godziła się na przejście na prawosławie, co dotyczyło głównie niepiśmiennych i nieświadomych chłopów. Zdarzali się jednak także piśmienni i moralnie stabilni ludzie, którzy pozostawali niezłomni – zwłaszcza byli unicy. Żadne represje (zsyłanie kobiet do prawosławnych monastyrów, zsyłki na Syberię, skazanie na twierdzę czy pozbawienie szlachectwa) nie były w stanie ich złamać. Jak udowadnia Samyszyn, opór stawiali nie tylko przedstawiciele stanów uprzywilejowanych, ale i ludzie prości. Wtedy rodziło to podejrzenie śledczych, że ktoś ich musi do tego inspirować (np. miejscowy ksiądz). Odnotowane zostały także masowe (po kilkadziesiąt osób) konwersje na katolicyzm w każdym z powiatów Podola w wymienianych poszczególnych przysiółkach. Podsumowując rozważania dotyczące przypadków przechodzenia katolików czy unitów na prawosławie, a następnie ich powrotu do katolicyzmu, co sprowadzało na nich represje sądowe, Autor dochodzi do wniosku, że: „Takie fakty, a także liczne przejścia na katolicyzm unitów, można uznać za jeszcze jeden dowód tego, że rosyjskie prawosławie było obcym dla mieszkańców Prawobrzeżnej Ukrainy, bowiem obrzędowość, tradycje, a także metody kierowania RCP stanowiły dysonans z mentalnymi wyobrażeniami i duchowymi zasadami miejscowej wspólnoty, która poprzez stulecia formowała się w pryncypialnie innej rzeczywistości” (s. 124).

Podrozdział *Próby sprzeciwu* zawiera opis przypadków, kiedy to duchowieństwo katolickie i wpływowi parafianie Kościoła katolickiego prowincji próbowali przeciwstawiać się polityce władz rosyjskich. Rozważania na ten temat otwiera generalna konstatacja, że po latach prześladowań kler katolicki zmienił się w garść załęczonych ludzi. W tej sytuacji każdy sprzeciw należy traktować jak wyjątek od panującego systemu. Zdarzały się jednakże sprawy inspirowane skargami wyższego duchowieństwa prawosławnego na tych, którzy utrudniali włościanom katolikom zawarcie związku małżeńskiego z osobą prawosławną (co wiązało się z nakazem przejścia na prawosławie, a przynajmniej wychowywaniem w tej

wierze potomstwa). W ten sposób wpływowi ziemianie starali się bowiem zapobiec konwersji na prawosławie choć części wspólnoty katolickiej. Także księża katolicy niechętnie wydawali swym parafianom dokumenty z kancelarii kościelnej, potrzebne by wziąć ślub w cerkwi. Autor podaje szereg przykładów prób odwodzenia wiernych od małżeństw z prawosławnymi oraz sprzeciwu kapłanów katolickich wobec nakazu, by dzieci katolików były uczone w szkołach przycerkiewnych modlitw w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Ten bierny opór doprowadzał czasem do sytuacji, w których duchowieństwo prawosławne udzielało ślubu osobom różnych obrządków bez wymaganego świadectwa z Kościoła katolickiego. Wtedy protest i sprawę do władz wnosili księża katolicy. Jak twierdzi Sumyszyn: „Pomiędzy Kościołem rzymsko-katolickim i rosyjskim prawosławiem była przepaść nieufności, pogardy i po części nienawiści” (s. 143). RCP, w opinii Autora, patrzyła na Kościół katolicki jako na coś archaicznego i wrogiego, a ponadto stwarzającego zagrożenie, podczas gdy Kościół ów widział w RCP element mechanizmu represji samodzierżawnej władzy oraz religię panującą kraju okupanta.

*Obraza prawosławia* to tytuł kolejnego podrozdziału, w którym zebrane i zrelacjonowane zostały sprawy wytaczane za przejawy wrogości wobec RCP. Okazuje się, że udowodnienie tego typu przypadków nie było łatwe. Najczęściej chodziło o obrazę słowną, ale do tej kategorii zaliczano także np. zmuszanie przez ziemian do pracy w prawosławne święta ich prawosławnych chłopów. Były też przypadki odwrotne, w których to duchowni prawosławni obrażali katolików, a zdarzało się nawet, że władza państwowa przyznawała rację w takich sporach katolikom. Nie znaczy to, że walka z Kościołem katolickim była zawieszana. Przeciwnie, próby zniszczenia go na drodze rusyfikacji, ucisku ekonomicznego i „oprawosławiania” trwały bez przerwy, ale chociaż osłabiły go, nie przyniosły ostatecznych rezultatów. „Obrządek łaciński stanął kością w gardle caratu i [był] utajonym zagrożeniem dla imperium” – stwierdza Sumyszyn (s. 156). Taka sytuacja wymagała znalezienia bardziej wyrafinowanych metod walki z Kościołem katolickim. O nich jest mowa w kolejnym podrozdziale pracy: *„Rozpolaczanie” Kościoła*. W latach sześćdziesiątych XIX w. z inicjatywy generała gubernatora wileńskiego Konstantego Kaufmana powstała bowiem koncepcja tzw. rozpolaczenia Kościoła katolickiego. W tym celu powołano specjalną Komisję Rewizyjną, która miała się zająć m.in. wprowadzeniem

języka rosyjskiego do liturgii katolickiej. Uznano bowiem, że większość wiernych w guberniach zachodnich stanowi ludność ruska (czyli Rusini) i nie ma powodu uczyć ich modlitw w języku polskim. Jednakże w elitach urzędniczych imperium szybko powstała opozycja wobec tej koncepcji działania, wychodząca z założenia, że sam katolicyzm jest większym zagrożeniem dla samodzielnia niż Polacy i język polski. Nie należy zatem wprowadzać rosyjskiego do liturgii katolickiej, ale ustanowić pierwszeństwo prawosławia i kultury rosyjskiej w Kraju Zachodnim poprzez wprowadzenie odpowiedniego systemu oświaty. Uznane za „haniebne” piętno polskości ograniczało i w tym ujęciu kompromitowało katolicyzm, który w przypadku zaadaptowania do niego rosyjskiej liturgii mógłby przeniknąć na narodowy grunt rosyjski i podkopać ideologiczne fundamenty samodzielnia. „Język rosyjski powinien być tylko prawosławny a dzwiczanie rosyjskiego w kościele prędzej go opogani” (s. 159) – twierdzono w przytaczanych przez Sumyszyna opiniach. Idei wprowadzania rosyjskiego do liturgii katolickiej sprzeciwiali się też wierni katolicy, kler i Watykan. Przykłady takich sprzeciwów przytaczane przez Autora nie pochodzą jednak z Podola, ale z guberni wileńskiej i mińskiej. Ostatecznie władze rosyjskie odstąpiły od tego pomysłu w 1887 r. Interesujące, że za fiasko tego przedsięwzięcia nie obwiniano Polaków, katolików, ani Kościoła katolickiego, ale rosyjskich ultrapatriotów, którzy pryncypialnie sprzeciwili się takiej polityce i uniemożliwili jej realizację. Sumyszyn podkreśla też rolę RCP w zwalczaniu katolicyzmu. Jak twierdzi, „niczym pododdział bojowy samodzielnia brała ona aktywny udział w kampanii agitacyjnej przeciwko Kościołowi katolickiemu” (s. 161). Wydawnictwa cerkiewne z przełomu XIX i XX w. pełne były skierowanej przeciw niemu ostrej krytyki. Polska była w nich przedstawiana jako zdrajczyni zmanipulowana przez Watykan i jezuitów dla złamania słowiańskiej jedności. Owa jedność miała jednakże być osiągnięta na warunkach rosyjskiego prawosławia – tj. Kościół katolicki miałby się podporządkować rosyjskiej władzy państwowej, tak jak uczyniła to RCP, i stać się w jej rękach narzędziem kontroli społeczeństwa. Zważywszy wszakże na historyczną przeszłość i dziesięciolecia prześladowań Kościoła katolickiego, idea zbliżenia wyznań na gruncie państwowości rosyjskiej była całkowicie nierealna – konkluduje Sumyszyn. Jak przypomina, Michaił Katkow próbował dowodzić w swej publicystyce, że Polacy w guberniach zachodnich to termin polityczny, nie

etniczny, w istocie są oni bowiem pochodzenia ruskiego. W świetle spisu powszechnego z 1897 r. okazało się, że 1,5 mln katolików w guberniach białorusko-ukraińskich za swój język ojczysty uznało ruski (tj. białoruski lub ukraiński). Co więcej – po wydaniu w 1905 r. ukazu tolerancyjnego w guberniach zachodnich powróciło do katolicyzmu 230 000 wiernych dotąd oficjalnie zapisanych jako prawosławni. Nieoficjalnie było ich, zdaniem Autora, ponad 300 000. Ów akt tolerancyjny wpłynął w sposób kardynalny na świadomość mieszkańców imperium. Poczuli oni bowiem słabość władzy. Przykłady „zuchwałych” i bezceremonialnych konwersji na katolicyzm – także włościan – zaczęły się mnożyć, co było nie do pomyślenia przed 1905 r. Autor twierdzi, że w efekcie trwających dziesięciolecia prześladowań Kościół katolicki zamienił się w „ideo-duchowe jądro sił patriotycznych, przy czym nie tylko polskich” (s. 168). Dla Ukraińców symbolizował on stary, tradycyjny, przedmoskiewski ład i związek mentalny z poprzednimi pokoleniami. „Podwójna, czy mnoga tożsamość naszych przodków nie tylko przyczyniła się do syntezy oryginalnej kultury, ale i odgrywała zasadniczą rolę w zaaprobowaniu porządku społecznego w ukraińskich wsiach i miasteczkach, gdzie bez problemu dogadywali się etniczni Polacy i Ukraińcy, katolicy i prawosławni, jak i przedstawiciele innych narodowości i wyznań” (s. 168) stwierdza na zakończenie rozważań w tej części pracy jej Autor.

Rozdział trzeci i ostatni zatytułowany został *Nielegalne szkoły i „skandaliczna” literatura*. Tym też problemom został poświęcony. W walce z wpływem kultury polskiej obiektem ataku ze strony rosyjskiego państwa stała się także polska oświata. Stąd pierwszy podrozdział tej części pracy nosi tytuł *Oświata początkowa jako źródło buntowniczego ducha*. Autor przypomina kolejne represje, jakie spadły na polskie szkolnictwo od jego najniższego szczebla po uniwersytety po powstaniu listopadowym. Język polski w oświacie w guberniach ukraińskich został po 1831 r. zakazany. Zlikwidowano wszystkie, czyli 19 polskich szkół istniejących dotąd na Prawobrzeżnej Ukrainie, zastępując je rosyjskimi. Zamknięto także polskie prywatne pensje i półlegalne szkoły przyklasztorne, a także wszystkie szkoły parafialne prowadzone przez Kościół katolicki. W latach 1831–1832 w guberniach kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej zlikwidowano w ten sposób 245 niższych i średnich zakładów nauczania. Dopiero w 1860 r. nastąpiła tymczasowa liberalizacja w tym względzie, kiedy to Aleksander II zezwolił na

nauczanie języka polskiego w gimnazjach na prawobrzeżnej Ukrainie i na Uniwersytecie Kijowskim. Jednakże po powstaniu styczniowym represje ponownie się nasiliły. Zabroniono nauczania dzieci przy parafiach katolickich oraz kolportowania elementarzy i podręczników wydanych po polsku. Władze dążyły do utrzymania społeczeństwa w ciemnocie i pasywności. Starły się zdusić w zarodku przebudzenie się świadomości narodowej. Po likwidacji polskich szkół nauczanie języka polskiego zeszło do podziemia. Rosyjska policja nieustannie odkrywała we wsiach i miasteczkach na Podolu grupy uczące się polskiego. Jak stwierdza Sumyszyn, działały one dzięki entuzjazmowi najczęściej niezamożnej szlachty, szlachty zagrodowej i duchownych katolickich. Czytelnik otrzymuje przy tym kolejną partię przykładów spraw sądowych toczonych z oskarżenia o nielegalne prowadzenie szkół. Zabraniano przy tym nie tylko nauczać po polsku, ale i w ogóle podejmować działalność oświatową, nawet po rosyjsku, bez pozwolenia władz. Oświata poza kontrolą państwa była po prostu zakazana. Tymczasem nielegalne nauczanie było poza wszystkim także sposobem zarabiania na utrzymanie przez oświeconą, ale biedną szlachtę. Podobne zakazy dotyczyły kolportowania i posiadania nielegalnej literatury – książek, wierszy, nawet rękopisów i prasy – najczęściej przemycanej na Podole z Galicji przez Zbrucz. Na poparcie tych twierdzeń znajdziemy w pracy liczne przykłady opisywanych spraw sądowych wytaczanych z powodu łamania tych regulacji prawnych. Prześladowaniom podlegali także „cudzoziemcy” – tj. Polacy z innych zaborów, u których znaleziono zakazaną literaturę.

Podrozdział drugi pt. *Język polski a ukraińska łacinka* zawiera rozważania dotyczące obecności języka polskiego w kancelariach urzędowych i prywatnych, a nawet i kancelariach cerkwi prawosławnych Prawobrzeża. Aby zwalczać ten proceder, w 1863 r. władze wydały ukaz nakazujący w urzędach posługiwanie się wyłącznie rosyjskim. Ponoć jednak – przynajmniej w ocenie publicysty i pedagoga rosyjskiego słynącego ze zwalczania polskości – Aleksandra Władymirowa – jeszcze w 1896 r. prawosławne duchowieństwo w Kraju Zachodnim lepiej mówiło po polsku niż po rosyjsku (s. 193). Aby zwalczać wpływy języka polskiego w guberniach ukraińskich, w 1859 r. Aleksander II wydał ukaz zakazujący publikacji w języku ukraińskim drukowanych alfabetem łacińskim. Autor przypuszcza, że próby wprowadzenia alfabetu łacińskiego do języka ukraińskiego były podejmowane pod wpływem tego typu działań



stosowanych w Galicji już od 1834 r. w kręgach Ukraińskiej Cerkwi grekokatolickiej. Pisze też o dalszych próbach idących w tym kierunku podejmowanych w Austro-Węgrzech, a po 1918 r. także w Polsce i na emigracji. Oczywiście w imperium rosyjskim realizacja tego typu projektu była niemożliwa, a wwożenie podobnych druków z zagranicy zabronione.

Książka w istocie pozbawiona jest szerszego podsumowania. Rolę *Zakończenia* pełni zaledwie jeden akapit, w którym Autor konkluduje, że w omawianej epoce narodowa myśl Ukraińców z różnych obiektywnych powodów była w stanie początkowym, a polska tożsamość wraz z jej wszystkimi komponentami – od mieszanej czy mnogiej świadomości znacznej części ludności ziem zaanektowanych przez Rosję aż do samoidentyfikacji bezpośrednio etnosu polskiego, stanowiła realną groźbę dla rosyjskiej władzy.

Rozważając w poszczególnych rozdziałach wypadki oporu, jaki stawiali mieszkańcy Podola administracyjnym działaniom rusyfikującym otaczający ich świat dawnych obyczajów, religii i języka ukształtowany za czasów Rzeczypospolitej, czytelnik ma po wielokroć możliwość konstatacji, często podkreślanej przez Autora, obcości siłą wprowadzanych moskiewskich porządków i biernego, czasem czynnego oporu poszczególnych przedstawicieli społeczności poddawanej temu społeczno-narodowemu eksperymentowi. Moim zdaniem wskazane byłoby jeszcze spojrzeć na tę sytuację z drugiej strony i zapytać o skalę akceptacji nowej rzeczywistości przez społeczność Podola, stopień kolaboracji z nową władzą – zbadać nie tylko to kim byli prześladowani, ale także kim byli i skąd się wywodzili piszący na nich donosy, egzekwujący wobec nich rozporządzenia władz, rekrutujący się do zaborczej administracji. Jednym słowem udzielić odpowiedzi, na ile obcy aparat ucisku był w swym wymiarze personalnym tworem importowanym z guberni wielkorusyjskich spoza Podola, a na ile znajdował spolegliwych wykonawców carskich rozporządzeń pośród synów ziemi, którą w imieniu i na rozkaz cara rusyfikował. Znamienny pozostaje fakt, że żaden z powiatów Podola nie wystąpił zbrojnie przeciwko administracji rosyjskiej w okresie powstania styczniowego i nie stoczono wówczas w guberni podolskiej nawet jednej powstańczej potyczki. Znana jest też generalnie wroga postawa chłopów ukraińskich wobec ówczesnego polskiego ruchu narodowego na Wołyniu i Kijowszczyźnie. Czy na podstawie przebadanych przez Autora materiałów da się sformułować jakieś opinie na temat postawy

zajmowanej wówczas przez większość mieszkańców Podola? To postulaty na przyszłość skierowane do kolejnych badaczy, którzy będą pochylali się nad tą kwestią.

Recenzowana publikacja zawiera także Aneksy. Pierwszy jest sporządzonym w formie tabeli zestawieniem imiennym zawierającym nazwiska mieszkańców guberni podolskiej oskarżonych przez duchownych prawosławnych o przejście na katolicyzm w latach 1798–1910. Zawiera ono 699 przypadków dotyczących 1707 osób. Zestawienie powstało na podstawie materiałów pozyskanych z Państwowego Archiwum Obwodu Chmielnickiego. Drugi aneks, przygotowany na podobnej zasadzie, zawiera nazwiska mieszkańców guberni podolskiej występujących w sprawach sądowych ze statusem „przechodzący na katolicyzm” za lata 1802–1880. Dotyczy on 642 osób. Ponadto książka została zaopatrzona w indeks nazwisk oraz tematyczny indeks dotyczący kościołów występujących na jej kartach, a także wykaz używanych w tekście skrótów, co niewątpliwie podnosi jej walor informacyjny i ułatwia odszukanie potrzebnych czytelnikowi danych. Trzeba także przyznać, że publikacja jest bardzo ładnie wydana pod względem estetycznym, ma twarde okładki i ciekawy – choć czarno-biały materiał ilustracyjny. Jakkolwiek cała książka została opublikowana w języku ukraińskim, to jej strona tytułowa ma dwie wersje – polską i ukraińską. Mimo obecnej niemal w każdym z jej rozdziałów, z czasem nużącej nieco, kazuistyki, przejawiającej się w streszczaniu kolejnych spraw sądowych, jakich akta zostały przez Autora odnalezione w ukraińskich archiwach, omawiana publikacja stanowi cenny głos w odtwarzaniu historii Podola pod zaborem rosyjskim i powinna stać się przedmiotem zainteresowania każdego badacza zajmującego się podobną problematyką.

## **Bibliografia**

### **OPRACOWANIA**

- Bardach J., *Od narodu politycznego do narodu etnicznego w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 4, s. 1–16.
- Chytrows'ka Ju.W., *Oficijna polityczna pozycja rymo-katołyckoho duchowenstwa Prawobereżnoji Ukrajiny szczodo rosijjs'koho samoderżawstwa u XIX – na początku XX st.*, Kyiw 2014.

- Chytrows'ka Ju.W., *Uczast' rymo-katolyč'koho ta prawosławnoho duchowenstwa Prawoberežnoji Ukrajiny w pol's'komu nacional'no-wyzwol'nomu powstanni 1863–1864 rr.*, „Naukowi zapysky Nacional'noho uniwersytetu «Ostroz'ka akademija», ser. Istoryczne rehijeznawstwo” 2010, wyp. 3, s. 279–288.
- Chytrows'ka Ju.W., *Widczuzennia ukrajins'koho prawoberežnoho selanstwa wid prawosławnoji cerkwy u perszij Połowyni XIX st.*, Kyiw 2013.
- Hashimoto N., *Uczebnaja politika Rossijskoj impierii w zapadnych gubernijach i «polskij wopros» (Koniec XVIII w. – pierwaja połowina XIX w.)*, [w:] *Socyjalna transformacyja i miežetniczeskije odnoszenija na Prawoberiežnoj Ukrainie: 19 – naczalo 20 ww.*, ried. K. Matsuzato, Moskwa 2005, s. 132–174.
- Hryhorenko O.P., *Formuwannia publicznych bibliotek u mistach Podil's'koji huberniji w druhij połowyni XIX – na poczatku XX st.*, „Naukowi praci Kamjanec'-Podil's'koho nacional'noho uniwersytetu imeni Iwana Ohijenka, ser. Bibliotekoznavstwo. Knyhoznawstwo” 2010, wyp. 2, s. 117–123.
- Iwanowa Ł.H., *Ukrajins'ke pytania w pol's'komu powstanni 1863 r.*, „Jewropejs'ki perspektywy” 2013, № 12, s. 179–186.
- Kartowcow Je.Je., *Obrusienije ziemlewładienija w Jugo-zapadnom kraje*, Kijew 1877.
- Kumor B., *Kasata diecezji kamienieckiej na Podolu w 1866 r.*, „Studia Catholica Podoliae”, t. I, Gródek–Kamieniec Podolski 2002.
- Lepkowski T., *Powstanie 1831 roku na Ukrainie*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990, s. 413–426.
- Lisewycz I.T., *Duchowno sprahli: Duchowne žyttia pol's'koji nacional'noji menszyny na Naddnyprians'kij Ukraini w 1864–1917 rr.*, Kyiw 1997.
- Lisewycz I.T., *U zatinku dwohławoho orła (pol's'ka nacional'na menszyna na Naddnyprians'kij Ukraini w druhij połowyni XIX st. na poczatku XX st.)*, Kyiw 1993.
- Matsuzato K., *Iz komissarow antipolonizma w proswietitielej dieriewni: mirowyje posredniki na Prawoberiežnoj Ukrainie (1861–1917 gg.)*, [w:] *Socyjalna transformacyja i miežetniczeskije odnoszenija na Prawoberiežnoj Ukrainie: 19 – naczalo 20 ww.*, ried. K. Matsuzato, Moskwa 2005, s. 62–121.
- Połoszczuk Ju.M., *Nacional'ni Menszyny prawoberežzia Ukrajiny u konteksti etnicznoji Polityky rosij's'koji imperiji (kinec' XVIII – poczatok XX st.)*, Kyjiw 2012.
- Rawita-Gawroński F., *Konfiskata ziemi polskiej przez Rosyję po roku 1831 i 1863 (uwagi i materyały do statystyki Ukrainy, Podola i Wołynia)*, Kraków 1917.
- Rawita-Gawroński F., *Rok 1863 na Rusi*, t. II (*Ukraina, Wołyń, Podole*), Lwów 1903.
- Sumyszyn J., *Czornoostrius'kyj spadok Reczi Pospolytoji*, Kamianec'-Podil's'kyj 2020.
- Sumyszyn J., *Mul'tykul'turne Podilla. Poselennia Wodyczky jak widdzerkalennia istoriji kraju*, Kamjanec'-Podil's'kyj 2019.
- Szandra W.S., *Biurokrat iak subjekt rusyfikaciji na Prawoberežnij Ukraini pisma pol's'koho Sicznawoho powstannia 1863 r.*, [w:] *Pol's'ke nacional'ne powstannia 1863–1864 rr. na Prawoberežnij Ukraini: wid mifw do faktiw: kolektywna monohrafija*, Uman' 2014, s. 159–176.
- Szandra W.S., *Social'ni ta polityczni naslidky dla Ukrajiny pol's'koho Sicznawoho powstannia 1863 r.*, „Ukrajins'kyj istorycznyj žurnal” 2014, wyp. 1 (№ 514), s. 106–119.

Tokarzewski M., *Przyczynek do historii męczeństwa Kościoła Rzymskokatolickiego w diecezjach kamienieckiej i łucko-żytomierskiej*, Łuck 1931.

Walicki A., *Koncepcje tożsamości narodowej i terytorium narodowego w myśli polskiej czasów porozbiorowych*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1993, t. XXXVIII, s. 215–231.

Wodzianowska I., *Powstanie styczniowe na Podolu w świetle akt śledczych*, „Teki Komisji Historycznej OL PAN” 2013, t. X, s. 104–116.

Wroński A., *Powstanie styczniowe na Ukrainie*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–64. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, red. S. Kalembka, Warszawa 1990, s. 374–376.

---

#### NOTKA O AUTORZE

**Prof. dr hab. Radosław Paweł Żurawski vel Grajewski** – kierownik Katedry Historii Powszechnej Najnowszej Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania naukowe:** historia powszechna dyplomacji XIX w., ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Imperium Brytyjskiego w pierwszej połowie XIX w., historia Wielkiej Emigracji po powstaniu listopadowym, historia powszechna dyplomacji w okresie II wojny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków brytyjsko-czechosłowackich, problematyka mitów, stereotypów i tradycji narodowych.



[radoslaw.zurawski@uni.lodz.pl](mailto:radoslaw.zurawski@uni.lodz.pl)